10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 69.

Kraków, czwartek 23 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

W cytadeli Leodjum.





Twierdza Leodjum została w niedługi czas po wkroczeniu Niemców zdobyta. Leodjum należało do najsilniejszych twierdz belgijskich. Na zdjęciu na lewo widzimy wjazd do cytadeli. Na prawo zaś widzimy na jednem z podwórzy cytadeli tank, unieszkodliwiony po walkach.

Wyłom nad kanałem La Manche rozszerzony.

Skuteczne naloty na porty nad kanałem. — Odparcie koalicyjnych prób wydostania się. — Flota powietrzna zniszczyła krążownik i 11 transportowców. — Oddziały strzelców górskich w marszu z Drontheim ku północy.

Główna kwatera Wodza, 23 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Przełamująca akcja wojsk niemieckich w kierunku wybrzeża kanału La Manche uległa w ciągu ub. wtorku dalszemu rozszerzeniu również w części płn.-zach. Francji i w kierunku St. Pol i Montreuil sur Mer. Lotnictwo niemieckie ponownie zaatakowało urządzenia portowe w Ostendzie, Dunkierce, Calais, Boulogne i Dieppe.

Pod Valenciennes trwa w dalszym ciągu atak na zgromadzone tam siły francuskie wśród nieustępliwych walk. Usiłowania przeciwnika, zmierzające do przedarcia się z Artois przez Arras i w kierunku zachodnim ku południowi zostały zniweczone. — Pod Arras samoloty bojowe typu „Junkers" przyczyniły się walnie do odparcia angielskiego ataku wozów pancernych.

Podczas walk w Zelandji zakończonych w dniu 19 maja, przeważające wojska niemieckie wzięły do niewoli 1600 Francuzów i 13 Holendrów.

Nowocześnie rozbudowana silna fortyfikacja Neufchateau twierdzy Leodjum padła, 12 oficerów i 500 żołnierzy wpadło w ręce niemieckie.

W dn. 21 maja niemiecka flota powietrzna zajęta była głównie niszczeniem nieprzyjacielskiego odwrotu, odnosząc wielkie sukcesy. Liczne, silnie obsadzone lotniska, zostały zbombardowane, urządzenia lotnisk i samoloty stojące na ziemi zostały zniszczone. Dworce w Compiegne i Creil płoną. W portach względnie przed portami francuskiemi zniszczono jeden krążownik i 11 okrętów handlowych, względnie transportowych, wiele dalszych okrętów zostało uszkodzonych.

„Łodzie-torpedy" niemieckiej marynarki wojennej zatopiły podczas jednego ataku na francuski port w kanale jeden nieprzyjacielski krążownik pomocniczy.

Straty przeciwnika wynosiły w dn. 21-go maja łącznie 120 samolotów, z czego 35 zostało strąconych w walkach powietrznych, a 14 przez artylerję przeciwlotniczą, reszta została zniszczona na ziemi. 10 samolotów niemieckich zaginęło.

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, flota powietrzna zaatakowała w dniu 20 maja pod Narvik operujące tam jednostki floty brytyjskiej. Jeden okręt liniowy i jeden ciężki krążownik zostały trafione ciężkiemi bombami, poza tem uszkodzono bombami dwa dalsze okręty wojenne i trzy okręty handlowe. Podczas ponownego ataku w dniu 21 maja zostały trafione ciężko jeden kontrtorpedowiec i jeden transportowiec.

Na terenie morskim pod Bergen marynarka niemiecka zajęła pięć mniejszych norweskich okrętów wojennych i przejęła je w swoje ręce.

Walki w rejonie Narvik przeciwko znajdującym się tam oddziałom nieprzyjacielskim trwają w dalszym ciągu. Oddziały strzelców górskich zajęły miejscowości Mo i Storforshei, położone o 400 km na północ od Drontheim i wzięły do niewoli licznych walczących tam Norwegów i Anglików. — Ci ostatni zostali już w dniu 7 kwietnia zaokrętowani w Anglji i wysłani przedewszystkiem do Narvik, a potem skierowani do Mo.

W nocy na 22 maja przelatujące nad wybrzeżem samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły w sposób chaotyczny bombami tereny całkowicie niezabudowane. Pociski bombowe nie trafiły jednak objektów wojskowych.

W nocy z dn. 21 na 22 maja artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty koalicyjne.

Krążownik „Effingham" zniszczony.

Admiralicja brytyjska przyznaje się do straty tego okrętu.

(§) **Sztokholm,** 22 maja. Agencja Reutera ogłasza następujący komunikat admiralicji brytyjskiej:

„Sekretarjat admiralicji z żalem zmuszony jest zakomunikować, że okręt JKMości „Effingham" został stracony wskutek zatonięcia spowodowanego uszkodzeniami, jakie okręt ten doznał przy najechaniu na skałę koło wybrzeży norweskich. Ofiar w ludziach nie było".

Lekki krążownik „Effingham", który w kołach fachowców określany był jako szczególnie piękny statek, opuścił doki 8 czerwca 1921 r. i miał wyporności ok. 10 tys. ton. Szybkość jego wynosiła 30.5 węzłów, załoga zaś około 700 ludzi. Uzbrojenie krążownika składało się z dziewięciu armat kalibru 15.2 cm, czterech dział przeciwlotniczych kal. 10.2 cm, czterech dział 4.7 cm i ośmiu karabinów maszynowych oraz czterech wyrzutni torped. Poza tem miał on na swym pokładzie dwa samoloty.

Możliwem jest, że „Effingham" był tym krążownikiem, który według obserwacyj lotników niemieckich znajdował się silnie pochylony na jednej z raf koło Bodoe i według ostatnich doniesień przewrócił się.

Giraud — magnetyczny generał.

= **Genewa,** 23 maja. **Zupełnie nieprzeciętne zdolności przypisuje „Daily Express" francuskiemu generałowi Giraud, który jednak ku wielkiemu zmartwieniu jego wielbicieli znajduje się już obecnie w niewoli niemieckiej.**

Pułkownik Costin-Nian opisuje go jeszcze w dzisiejszym numerze „Daily Express" następująco: „Generał Giraud otrzymał właśnie naczelną komendę na tym ważnym odcinku frontu. **Posiada on wielkie imię w armji francuskiej, jest on potężną magnetyzującą osobistością.** Giraud weźmie się obecnie do roboty, aby zlikwidować niebezpieczną sytuację na północy Francji".

Przykre musi być dla jego zwolenników, że jego „magnetyczne własności" wyraziły się jedynie we wpadnięciu w ręce niemieckie i pójście w niewolę. (p.).

Jak generał Giraud został wzięty do niewoli.

(§§) **Berlin,** 23 maja. **W czasie ostatnich walk — jak doniósł komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej — został wzięty do niewoli dowódca rozbitej IX-tej armji francuskiej generał Giraud.**

W związku z tem dowiadujemy się, że wojska niemieckie szybkim atakiem zaskoczyły kwaterę sztabu IX-tej armji francuskiej i cały sztab wzięły do niewoli. Ku ich zdumieniu dowódcy jednak nie było na miejscu. Okazało się, że dowódca armji na rozkaz właśnie mianowanego naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych generała Weyganda został usunięty i właśnie znajduje się w drodze do Paryża. Wkrótce potem jednak przybył nowy dowódca, który dotychczas dowodził VII-mą armją francuską do kwatery sztabu IX-tej armji i dostał się przytem do niewoli.

Odważne słowa.

Interesujące przemówienie pułkownika Lindbergha.

Waszyngton, 23 maja. **Znany lotnik amerykański pułkownik Lindbergh wygłosił przez radjo, zasługujące na uwagę przemówienie na temat politycznej sytuacji Ameryki** i oświadczył przytem:

„Ameryce nie grozi niebezpieczeństwo wojny, nie dlatego, że Europejczycy usiłują mieszać się w nasze wewnętrzne sprawy, ale dlatego, że Amerykanie usiłują wmieszać się do wewnętrznych spraw Europy. Jedyną podstawą, która wogóle stanowi pewne niebezpieczeństwo uwikłania się w wojnę jest fakt, iż w Stanach Zjednoczonych znajdują się elementy, które życzą sobie, abyśmy stanęli po jednej stronie i wyruszyli na wojnę. Chodzi tu o niewielką mniejszość. . .

Na temat obrony przeciwlotniczej Ameryki oświadczył Lindbergh: „Dzięki mądrej polityce związkowej możemy stworzyć obronę powietrzną, która sprosta wszelkiemu rozwojowi wojennemu".

Przypomnieć należy, że przed kilkoma miesiącami Lindbergh wypowiedział się w równie ostrych słowach w przemówieniu radjowem przeciwko udziałowi Ameryki w wojnie w Europie, przyczem przemówienie to spotkało się z ostrą krytyką ze strony interwencjonistów. (p.)

wanie z powodu zachowania się Anglików. Na każdym kroku słyszy się pytanie: „Co robią Anglicy?"

„Włochy zdecydowane na czyn".

Prasa włoska podkreśla żądania hr. Ciano.

(§§) **Medjolan, 22 maja. W związku z mową hr. Ciano pisze „Corriere della Sera", że Włochy faszystowskie przyzwyczajone są przemawiać jedynie czynami.**

Plan Mussoliniego, według którego Włochy ukształtują swój przyszły los, będzie dokładnie rozważony i wypracowany. Konieczności historyczne określą żądania Mussoliniego. Dotychczas przyrzeczenia i interesy Włoch były lekceważone. Napróżno usiłuje się obecnie w chwili najwyższego niebezpieczeństwa przypominać głosami syren czasy dawnego współdziałania, które zresztą pełne były rozczarowań. Ślepy egoizm przez całe dziesiątki lat cechował politykę mocarstw zachodnich wobec Włoch. W Wersalu zostały Włochy łudzone kolonjami i terenami mandatowemi i następnie oszukane. Następnie w Libji i Etjopji stawiano im na ich drodze przeszkody wszelkiego rodzaju. W Genewie traktowano Włochy niesprawiedliwie, prasa demokratyczna je szkalowała, Daladier im groził, a prześladowanie obywateli włoskich w Tunisie i na Malcie głęboko rani najczulsze uczucie narodu włoskiego.

Obecnie nadszedł czas załatwienia kwestyj spornych z mocarstwami zachodniemi i muszą one być załatwione możliwie jak najszybciej.

Włochy nigdy nie szukały wojny, ani nie uprawiały polityki choćby tylko zastraszenia. Zawsze starały się one uzyskać w drodze rokowań to, do czego miały prawo. Myślały one więcej o zachowaniu pokoju europejskiego niż o swych własnych interesach. Ale wszystkie ich wysiłki pokojowe były bezskuteczne.

Włoski minister spraw zagranicznych w mniejszym stopniu postawił nowe i niezwykłe pytania, ale raczej wypowiedział te prawdy i bolączki, które już teraz są powszechnie odczuwane i stwierdzane.

„Stampa" stwierdza, że bezpartyjne i neutralne stanowisko Włoch nie da się pogodzić z pozycją Włoch jako imperjalnego wielkiego mocarstwa. **Włochy muszą w przyszłych losach Europy i świata odgrywać główną rolę.** W pierwszym rzędzie chodzi o unieszkodliwienie ograniczeń, jakie chce się nałożyć na Włochy, będące państwem suwerennem.

Sankcje stworzyły już poprzednio nieznośną sytuację przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Obecna wojna jednak wraz z pirackiemi metodami brytyjskiej blokady stworzyła nieodpartą konieczność przerwania zapór, jakie trzymają Włochy w więzieniu morza Śródziemnego — morza Rzymu. Pełna suwerenność Włoch nie da się wyobrazić bez swobodnego oddechu na oceany. Czasy warunkowych zezwoleń i papierowych pieniędzy muszą się skończyć.

W drugiej linji muszą Włochy urzeczywistnić swoje naturalne żądania. Niesprawiedliwości historyczno-narodowe i gospodarcze muszą być naprawione. Cele są jasne i określone. Niema Włocha, któryby ich nie rozumiał. Naród włoski podejmie bez żadnej litości swój marsz, kiedy Mussolini da rozkaz.

Dzięki prostolinijnemu i jasnemu sprecyzowaniu celów włoskich — pisze „Gazetta del Popolo" — mowa hr. Ciano stanowi **dalszy krok naprzód w umocnieniu się stanowiska Włoch.** Włochy nie mogą tolerować dłużej krępowania ich suwerenności i niezależności ograniczeniami i kontrolami. Dzięki stwierdzeniu żądań włoskich uczyniono jeden krok dalej w dziele obrony suwerenności.

Zbytecznem byłoby — pisze dziennik — wyliczać szczegółowo, jakie są żądania Włoch. W każdym razie dzisiaj na żądania hr. Ciano danoby już inną odpowiedź. **Jednak jest już zapóźno.** Dzisiaj Włochy chcą działać, aby osiągnąć swe cele. Pewnem jest, że zbliża się godzina, w której Włochy czynem osiągną swój cel.

„Wybór Włoch nie może być dwuznaczny".

„Regime Fascista" rozwiewa śmieszne nadzieje francuskie.

(§§) **Medjolan**, 22 maja. Powołując się na notatkę paryskiego „Tempsa" pisze „Regime Fascista", że w Paryżu widocznie pragną żyć w niepewności czy Włochy opowiedzą się za mocarstwami zachodniemi, czy też za Niemcami. **Sąsiedzi z poza Alp wciąż jeszcze sądzą, że mają do czynienia z Włochami bojaźliwemi i skłonnemi do ustępstw.** Wciąż jeszcze żywi się tam nadzieję na włoską „ekstrature".

Jednak w Cremonie i Medjolanie Ciano, wierny współpracownik Mussoliniego, oświadczył z całą wyrazistością, że Włochy dotrzymają swoich zobowiązań i nie zrezygnują ze swoich uprawnionych żądań. Byłoby **poprostu śmiesznem sądzić, że Włochy mogą na stałe pozostać w roli „państwa nieprowadzącego wojny", skoro ten stan dzięki faktom został już obecnie zmieniony.** Po jednej stronie stoją Niemcy, które stanęły w jednym szeregu z Włochami, a po drugiej stronie Anglja, która zdradziła niegodnie Włochy w Wersalu i samowładczo zamyka bramy morza Śródziemnego w Gibraltarze i Suezie, oraz Francja, która zawsze była wrogo usposobiona wobec Włoch.

Wybór, jaki powziąłby naród Mussoliniego, nie może być dwuznaczny. Obecna bezmyślna i bestjalska wojna została uplanowana i przygotowana przez żydowską międzynarodówkę, loże masońskie, demokracje i plutokracje, które uważały ten moment za korzystny, aby zdławić oba młode narody. Jeżeli Niemcy zostaną jutro pokonane, wówczas taki sam los spotkałby i Włochy.

Dziennik cremoneński przypomina wkońcu słowa Adolfa Hitlera, że Niemcy i Włochy mają wspólnych wrogów i związane są wspólnym losem.

Amb. Alfieri złożył hołd pod pomnikiem bohaterów niemieckich w Berlinie.

(§§) **Berlin, 22 maja. — Nowomianowany ambasador król. Włoch Alfieri złożył we wtorek popołudniu wieniec pod pomnikiem bohaterów w Berlinie.**

Ambasadora powitał pod pomnikiem komendant miasta Berlina generał-por. Seiffert. Przed aktem złożenia wieńca ambasador wraz z gen. Seiffertem przeszedł przed frontem kompanji honorowej, ustawionej przed pomnikiem bohaterów.

Po wręczeniu swych listów uwierzytelniających kancl. Hitlerowi i złożeniu wizyt ministrowi spraw zagranicznych von Ribbentropowi oraz ministrowi oświaty i propagandy drowi Goebbelsowi, pierwszym publicznym aktem urzędowym nowego ambasadora król. Włoch w stolicy Niemiec było uroczyste uczczenie bohaterów wojny światowej.

Wieniec złożony przez ambasadora został wniesiony na stopnie pomnika przez 2-ch podoficerów. Dino Alfieri stał z podniesioną prawicą przez kilka minut w cichem skupieniu ku czci poległych, podczas gdy olbrzymi tłum publiczności, stojąc przed pomnikiem z odsłoniętemi głowami i podniesionemi prawicami, brał udział w uroczystym akcie. Uroczystość hołdu dla poległych zakończył przemarsz kompanji honorowej przed nowym ambasadorem włoskim i generałem Seiffertem.

„Panika w Paryżu".

Wymowne sprawozdanie Genewczyka o nastrojach w Paryżu.

— **Genewa, 23 maja. Podróżni, którzy ostatnio przybyli do Genewy z Paryża znajdują się jeszcze wciąż pod wrażeniem nieopisanej paniki, jaka wybuchła w stolicy Francji po przeniknięciu tam wiadomości o sukcesach wojsk niemieckich na froncie północno-francuskim.**

Ludność Paryża popadła w formalny kryzys nerwów, który jeszcze wzmaga się wskutek powodzi hiobowych wieści, napływających z każdą godziną za pośrednictwem uciekających przez Paryż mas uchodźców z północnej Francji. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia mające na celu zapobieżenie wszelkiemu zetknięciu się ludności cywilnej z uchodźcami.

Panikę usiłuje się zwalczać najbardziej brutalnemi karami na rzekomych sprawców rozpowszechniania fałszywych wiadomości. **Na dworcach mają się rozgrywać tragiczne sceny.** Płaczące kobiety, które pragną się dowiedzieć o losie swych rodzin mieszkających w północnej Francji, są wyrzucane przez urzędników policji.

Paryż nie został jeszcze powiadomiony oficjalnie o istotnej doniosłości uderzenia niemieckiego aż do wybrzeża kanału La Manche, jednak ta straszna wiadomość obiega już z ust do ust. **Następstwem tego jest fakt masowej ucieczki tysięcy Paryżan ze stolicy.** Autami, wozami konnemi i, o ile to jest możliwe, pociągami uciekają Paryżanie do Francji południowej i zachodniej. Do tego dołącza się ciężkie rozczaro-

Niemieckie wozy pancerne.

Rzym, 22 maja. Cenzura francuska skreśliła w korespondencji współpracownika „Messagero", odzwierciedlającej nastroje ludności stolicy Francji, 65 słów. Zostawiono mu tylko jedno zdanie, w którym twierdził, że nikt nie zna prawdy, a mianowicie, iż zbliża się krytyczna godzina.

Wbrew upiększającym i łagodzącym usiłowań prasy francuskiej, stwierdza korespondent „Messagero", że **francuski plan wojenny, polegający na powolnem zużywaniu i osłabianiu sił niemieckich, został przekreślony przez Niemców.** Mocarstwa zachodnie muszą obecnie znosić inicjatywę niemiecką i przyjąć wojnę ruchową na terenie dla nich bardzo niekorzystnym.

Opisując walki nad Mozą, wskazuje korespondent „Messagero" na fakt szczególnie ważny, a mianowicie na to, iż **Niemcom udało się przeprawić ciężkie wozy pancerne na zachodni brzeg rzeki. Według zdania „Temps'a" francuska artylerja przeciwpancerna okazała się wobec tych tanków zupełnie bezsilną.** Problem obrony przeciwko tym tankom został określony przez francuskich rzeczoznawców jako **„narazie jeszcze nie rozwiązany".**

We francuskich kołach rzeczoznawców zadają sobie pytanie, w jaki sposób przeprowadzono transport tanków przez rzekę.

Kilka uwag na temat widoków francuskiego oporu, które widocznie były niezbyt korzystne dla mocarstw zachodnich, zostało również korespondentowi „Messagero" skreślone przez cenzurę wojskową.

Silne zainteresowanie wydarzeniami wojennemi w zachodniej Europie.

(§) **Moskwa, 22 maja.** Wydarzenia wojenne w Europie zachodniej stanowią w dalszym ciągu ośrodek zainteresowania Unji Sowietów. Komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej, który został rozpowszechniony już wieczór przez radjo moskiewskie, ogłoszony został ponadto przez całą prasę na czele wiadomości z placu boju.

Doniesienia ze źródeł angielskich i francuskich noszą np. w „Prawdzie" znamienny tytuł: **„Aljanci cofają się dalej".** Wojskowi sprawozdawcy „Prawdy" i „Izwiestji" w swoich rozważaniach o działaniach wojennych dochodzą do wniosku, że **inicjatywa w dalszym ciągu spoczywa w rękach komendy niemieckiej.** Armje mocarstw zachodnich zostały zmuszone do odwrotu. Pomoc Anglików okazała się znowu tym razem niewystarczającą.

Przerwanie połączenia telefonicznego między Anglją a Francją.

Berlin, 22 maja. Jak donosi Reuter, od poniedziałku wieczora godz. 19.30 przerwano wszystkie połączenia telefoniczne między Anglją i Francją.

Prawdopodobnie został uszkodzony główny kabel. Mimo to — jak twierdzi Reuter — połączenie między rządem brytyjskim a rządem francuskim nie zostało jeszcze przerwane.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

26)

Rano stan Nelly poprawił się. Uparła się iść dalej, twierdząc, że Janusz nie może ryzykować życia dla niej. Maszerowali więc krok za krokiem tak, że pod wieczór uszli najwyżej kilka kilometrów. Trzeba było znowu rozbijać obóz. Zajął się tem już sam Janusz, gdyż Nelly była zupełnie wyczerpana. Nie chciała nic jeść i Korski, mierząc jej temperaturę, z przerażeniem stwierdził, że ma 39 stopni gorączki. Janusz był przygnębiony. Nie wiedział, czy gorączkę ma przypisać tylko przemęczeniu i przeziębieniu, czy też jest to objaw jakiejś choroby zakaźnej.

Kiedy na drugi dzień Nelly była dalej ogromnie osłabiona, Janusz mimo jej sprzeciwów, załadował ją na sanki i ciągnął ją krokiem. Marsz był zupełnie powolny i odbywał się w bardzo smutnym nastroju. Kiedy pod wieczór znowu Janusz przystąpił do rozbijania namiotu, Nelly była już tak wyczerpana, że nie mogła ustać na nogach.

— Wiesz co? — powiedziała. — Najlepiej będzie, jeśli mnie tu zostawisz, a sam pójdziesz. Niema sensu, abyś mnie ciągnął. Mnie i tak już niewiele pozostaje do życia, a tak, to ty przynajmniej się uratujesz.

— Widzę, że musisz mieć dużą gorączkę, skoro tak mówisz. Nie zostawię cię tu samą za nic na świecie i muszę cię uratować. Obiecałem to twojemu ojcu i dotrzymam słowa. A pozatem, jak sobie wyobrażasz moje życie bez ciebie?

— Lepsze życie beze mnie, niż śmierć ze mną.

— A czy ty zostawiłabyś mnie, gdybym ja był na twojem miejscu, a ty na mojem?

— Ja co innego. Ja całe życie poświęciłam na to, aby zdobyć ciebie, więc z mojej strony byłoby to prostą koniecznością.

— Jeśli jesteś tego zdania, to nie mamy o czem mówić. Jazda spać do namiotu, a jutro pogadamy.

Noc była upiorna. Szalał wicher i padał śnieg. Janusz drżał, aby wiatr nie porwał lichutkiego namiotu, który i tak dość niewiele chronił ich przed wichurą. W nocy kilka razy umacniał brzegi namiotu i okopywał go. Nad ranem usnął dopiero głębokim, kamiennym snem.

Gdy rano obudzili się — śnieżyca trwała w dalszym ciągu. Janusz wyszedł na pole i... zamarł wprost z przerażenia. Ze sanek nie było śladu. Niewiadomo czy to wicher porwał je w nocy, czy też jakiś złoczyńca skradł je, dość, że sanek i zapasów żywności nie było. Zostało im tylko to, co Janusz wieczorem zabrał do namiotu, to znaczy kilka puszek mleka kondensowanego i flaszka konjaku oraz tabliczka czekolady. Została także, na szczęście, apteczka.

Janusz usiłował całą historję obrócić w żart.

— Wiesz co Nelly? Ktoś ułatwił nam zadanie. Zginęły sanki, teraz nie będziemy mieli kłopotu. Pójdziemy szybciej i pod wieczór dojdziemy do jakiejś wsi. Zjesz dobrą jajecznicę, wyleżysz się pod pierzyną, a rano zatelegrafujemy do twego ojca.

— Jakto! Więc sanek niema?

— Niema! Zginęły. Nie wiem co się stało, bo śnieżyca zasypała wszystko. Dzisiaj nie można stwierdzić co się z niemi stało.

Trzeba więc było zapakować skromne resztki, jakie im zostały, na plecy. Nelly, mimo osłabienia musiała iść o własnych siłach. Janusz otulił ją w płachtę namiotową, zabrał apteczkę, żywność i dwa koce, poczem pożegnał się z resztą dobytku.

Wiatr szalał bez przerwy, rzucając w oczy podróżnikom tumany śniegu. Posuwali się krok za krokiem w milczeniu. Janusz z troską obserwował Nelly, wspierając, ile to tylko było możliwem. Nelly była u kresu sił.

— Ja już nie pójdę dalej! — mówiła ze łzami. — Zostaw mnie tutaj i daj odpocząć.

— Nie wolno ci myśleć o tem. Odpoczynek tutaj to pewna śmierć. Idziemy dalej!

— Ja już nie mogę.

— Musisz!

Nelly zacisnęła zęby i szła dalej, ale po kilku krokach siły ją zupełnie opuściły. Upadła i zaniosła się płaczem. — Janusz zrzucił swój ciężar i podbiegł do niej. Nacierał jej zgrabiałe ręce, tulił i pieścił, zachęcając ją do wytrwania. Do jego słów mieszał się wiatr, zawodząc ponurą melodję zniszczenia. Kiedy słowa nie skutkowały, Janusz wziął Nelly na ręce i próbował iść dalej. Posuwał się bardzo powoli, gdyż i on był niemal zupełnie wyczerpany.

Znikąd nie było widać ratunku. Otaczała ich przeraźliwa kamienna białość pól śniegowych, które, zda się, nie miały końca. Nelly widocznie gorączkowała. Zdawało się jej, że jest małą dziewczynką i że ojciec ją niesie na spacer. Przytuliła się do ramienia Janusza i popłakując, popadła w pół-sen, pół-omdlenie.

Resztkami sił Janusz posuwał się naprzód. Nie widział gdzie idzie i po co. Instynktem posuwał się w pewnym kierunku, ale czy we właściwym — nie wiedział. Liczył na jakiś cud, o który modlił się w duchu żarliwie. Nelly na jakiś czas odzyskała przytomność:

— Wiesz co? — mówiła — jak wrócimy do Nowego Jorku, to już dam spokój tym szaleństwom. Zresztą teraz, gdy jesteśmy już razem i nigdy się już nie rozstaniemy, już nie potrzebuję samolotu. Będziemy sobie żyli spokojnie razem z tatusiem i będzie nam dobrze.

— Tak, tak Nelly, — potakiwał Janusz, aczkolwiek powoli już tracił nadzieję, że uda mu się uratować Nelly i siebie.

Nelly znowu zapadła w gorączkowy sen. Janusz już nie miał sił, aby nieść ją dalej. Zrzucił już dawno koce i apteczkę, odrzucił kilka puszek, zostawiając tylko dwie, ale i to już nie pomagało. Zdawał sobie sprawę z tego, że jeśli nie zajdzie w ciągu najbliższej godziny jakiś cud, to będą zgubieni.

Gdzieś w polu usłyszał jakieś krzyki. — Rozglądnął się za siebie, ale okazało się, że to tylko wycie wiatru przypominało o grożącem im niebezpieczeństwie. Wlókł się teraz noga za nogą. Był nawet zadowolony z omdlenia Nelly, zdając sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że kres ich zbliża się. Nadszedł on szybciej, niż się Janusz spodziewał. Natrafił na jakiś korzeń, na którym potknął się. Próbował utrzymać równowagę, ale mając obydwie ręce zajęte, zachwiał się i upadł w śnieg. Podnieść się już nie miał sił. Ułożył Nelly na śniegu, otulił ją kocami, mając nadzieję, że jeśli on zamarznie, to może chociaż Nelly zdoła jakaś pomoc zastać jeszcze przy życiu.

Jeszcze raz dobiegły do uszu Janusza jakieś okrzyki. Ze złością pomyślał o wichrze, który go łudzi nadzieją ratunku, poczem już przestał sobie zdawać sprawę z tego, gdzie się znajduje i co się z nim dzieje. Było mu już wszystko jedno i nadchodzącej śmierci oczekiwał jak wybawienia z piekła, w jakie się dostał...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głębokie wrażenie w Sofji.

(§§) **Sofja**, 23 maja. — **„Niemcy nad kanałem La Manche. Wiadomość ta oraz jej potwierdzenie przez komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej wywołała tu we wtorek popołudniu piorunujące wrażenie.**

Wiadomość ta pozwoliła tu zrozumieć w całej pełni niezwykłą szybkość marszu niemieckiego. **W kuluarach parlamentu, w redakcji pism i we wszystkich lokalach publicznych ten doniosły fakt stanowi główny temat rozmów.**

W kołach politycznych wzięcie do niewoli dowódcy armji francuskiej Girauda wraz ze sztabem wywarło szczególnie głębokie wrażenie. Giraud uchodził **za jednego z najwybitniejszych dowódców francuskich**, co potwierdzono też z tutejszych kół francuskich. Panuje tu też przekonanie, że fakt ten wywrze bardzo przygnębiające wrażenie na kierownicze koła wojskowe francuskie.

Dziennik „Zora“ wyraża przekonanie, że dotarcie do kanału La Manche przez Niemców będzie miało **niezmiernie doniosłe następstwa na dalszy przebieg działań wojennych**, ponieważ w ten sposób zostaną rozdzielone obie armje nieprzyjacielskie.

Wszystkie dzienniki wieczorne stoją w zupełności pod znakiem najnowszych sukcesów niemieckich. „Słovo“ i „Veczer“ ogłaszają w formie sensacyjnej komunikat wojenny niemiecki na czołowych stronach. „Słovo“ zaopatruje go czteroszpaltowym tytułem: „IX-ta armja francuska zniszczona“. Na tej samej stronie dziennik przynosi dłuższy artykuł na temat nowej strategji niemieckiej i jej nadspodziewanych sukcesów.

Oświadczenie generalnego feldmarszałka Göringa wobec prasy niemieckiej, podane do wiadomości przez wszystkie dzienniki na czołowych miejscach, zostało przyjęte również z wielkiem zainteresowaniem. Szczególne wrażenie wywołały ustępy, dotyczące Hitlera. (p.)

Sensacja w całym świecie.

Nadzwyczajne wydania wyrywano sprzedawcom z rąk.

(§§) **Waszyngton**, 23 maja. **Nic lepiej nie charakteryzuje wrażenia niemieckich komunikatów o zwycięstwach w Ameryce, jak doniesienia „Washington Daily News“.** Dziennik ten wydał swój numer z wielkim tytułem na czołowej stronie, zapełniającym trzy czwarte kolumny trzema słowami: „Niemcy osiągnęli kanał“.

Towarzystwa radjowe zmobilizowały obecnie wszystkich komentatorów, którzy mają przedstawić radjosłuchaczom przebieg wydarzeń ostatnich, mimo że jeszcze w ubiegły wtorek rano pierwsze doniesienia potraktowano z niedowierzaniem i lekceważącemi uwagami. (p)

Komunikacja radjo-telefoniczna między Addis Abebą a Włochami.

Rzym, 22 maja. Rozmowy radjo-telefoniczne między Addis Abebą a Włochami rozwinęły się bardzo pomyślnie. Centrala radjowa jest obsługiwana przez 8 instalacyj dla transmisji i jest w stanie pełnić służbę w Afryce włoskiej bez zastosowania transformatorów wysokiego napięcia. Rozmowami kieruje urząd międzymiastowy w Rzymie w porozumieniu z centralą kontrolną w Pizie, która reguluje godziny rozmów.

Miastami, które najczęściej wzywa się z Addis Abeby są: Rzym, Neapol, Medjolan, Bolonja, Turyn. Od dn. 13 grudnia 1939 do 15 kwietnia 1940 urząd w Addis Abebie zażądał 2314 rozmów, a z Włoch nadeszło 855 rozmów. — Przeciętna dzienna wynosi 50 rozmów. — Zaznaczyć należy, że nietylko wielkie miasta, ale także i małe gminy zamawiały rozmowy radjo-telefoniczne ze stolicą wschodniej Afryki włoskiej.

Ukończenie budowy szosy Condar-Debra.

Rzym, 22 maja. Po uroczystem otwarciu mostu nad rzeką Reb i mostu Molon, oddano do użytku łączącą miejscowości Gondar i Debra w włoskiej Afryce Wschodniej.

Kilka cyfr poinformuje nas o ogromie dokonanych przez 40 bataljon saperów prac. Długość tej szosy wynosi 142 km. szerokość 6.50 m. Długość mostu na rzece Reb wynosi 140 m, szerokość 6.50 m. Długość mostu Molon wynosi 40 m. szerokość 5.50 m. Długość mostu na rzece Mabhec wynosi 50 m, szerokość 8.50 m.

Wykopano 563.000 metrów kubicznych ziemi. pracowało przeciętnie 520 robotników batalionu dziennie. Pozatem pracowało 530 robotników włoskich. Koszt wynosi 360.000 lirów przeciętnie na kilometr.

OGŁOSZENIE

dotyczące kartek żywnościowych.

Kartki żywnościowe z nadrukiem „Kattowitz Ost“ ważne są wyłącznie na obszarze pomiędzy granicą policyjną a celną. Na Górnym Śląsku poza granicą policyjną nie mają ważności.

Sosnowitz, dnia 15. maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwälder
M. d. R.

111

Spadek papierów angielskich na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 22 maja. **Na wiadomość o zbliżaniu się armji niemieckiej do kanału La Manche giełda nowojorska zareagowała gwałtownym spadkiem kursu angielskich papierów wartościowych, przedewszystkiem w zakresie siali i silników.**

Spadek ten jest rekordowym, jaki zanotowano w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Dobrze oprocentowane papiery brytyjskie spadały niesłychanie szybko, podczas gdy papiery niemieckie zwyżkowały. Na giełdzie towarowej zapanował również chaos za wyjątkiem rynku zbożowego, gdzie rząd przez wprowadzenie stałych cen zapobiegł katastrofalnym rozmiarom spadku cen.

1600 stacyj opiekuńczych gminnych na Śląsku.

Sosnowitz, 22 maja.

17 maja br. minęło 6 lat od chwili powołania do życia **organizacji sióstr N. S. V.** W przeciągu tego stosunkowo krótkiego czasu organizacja ta stała się przez swoją nieustanną pracę i bezgraniczną ofiarność w niesieniu pomocy bliźniemu fundamentem opieki nad zdrowiem narodu.

Prawie wszędzie, na całym Śląsku znane są oddawna siostry N. S. V. w ich twarzowych, brunatnych strojach. Zarówno we wioskach, jak i w centrach przemysłowych, **odczuwamy ich troskliwą rękę, gdzie tylko pomoc jej jest najbardziej potrzebna.** Podobnie do niewidzialnej pajęczyny rozciąga się na terenie całego Śląska około 1600 gminnych stacyj opiekuńczych, które w pracy pełnej poświęceń i bezustannego pogotowia stoją na straży, aby w razie potrzeby, t. zn. zachorowania lub niebezpiecznych wypadków pospieszyć natychmiast z pomocą, zatroszczyć się o los bliźnich. **Szczególnie podkreślić należy troskę brunatnych sióstr nad utrzymaniem zdrowia młodzieży jak i dorosłych.** Słusznie możemy więc twierdzić, że organizacja ta dotychczas **zdziałała wiele dobrego**, złagodziła dużo cierpień i dlatego też stała się nietylko instrumentem opieki społecznej, lecz w równej mierze podstawą zdrowia narodowego.

Wspaniały rozwój tej organizacji, który dokonał się w stosunkowo krótkim czasie na terenie całej Rzeszy, dał się również odczuć na Śląsku. Początkowo działał mały oddział brunatnych sióstr **wykształconych i około 1000 sióstr pomocniczych.** Im też powierza się coraz częściej ważne i odpowiedzialne zadania, które wypełniają z jednakową starannością i sumiennością.

Jednym z najbardziej obszernych i największych zadań jest **praca na terenie gminy**, która z całą pewnością ze względu na ciężką pracę, wymagającą pełnego poświęcenia i trudu nazwana być może wysoką szkołą sióstr N. S. V.

Pozatem organizacji tej **przydzielono cały szereg zagadnień specjalnych**, których rozmiar doznał gwałtownego powiększenia przez przyłączenie nowych obszarów do Rzeszy. Wzmożona praca wyszła jednak na korzyść zarówno siostrom, jak i przedewszystkiem ludności, bowiem wybuch obecnej wojny zastał oddział zahartowanych, doświadczonych i przygotowanych bojowniczek, których żadne trudności nie mogły powstrzymać w wypełnieniu swoich obowiązków, czego dowodem była **wzorowa opieka ludności za frontem.**

Nie ulega wątpliwości, że nowo powstałe stacje opieki gminnej na Górnym Śląsku **już w krótkim czasie podejmą rywalizację zarówno w opiece społecznej, jak i w utrzymaniu zdrowotności powierzonej ich pieczy ludności ze stacjami, znajdującemi się już oddawna na terenie Rzeszy.**

Nigdy nie wolno nam przeto zapomnieć, że siostry N. S. V. — te ciche i pełne poświęcenia pracowniczki, stojące na wysuniętych placówkach, należą do grupy bojowników, których powołano do zabezpieczenia zdrowia i należytej opieki całego narodu.

B. H.

Co dzień niesie?

Rozporządzenie o obcowaniu z jeńcami wojennymi.

(h) Minister Rzeszy dla spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z szefem naczelnego dowództwa armji niemieckiej rozporządzenie w sprawie obcowania z jeńcami wojennymi, które z dniem 20 maja br. wchodzi w życie.

Postanawia ono: **o ile obcowanie z jeńcami wojennymi nie jest uwarunkowane obowiązkami służbowemi i zawodowemi lub przez stosunek najmu, zabrania się wszystkim wszelkiego obcowania i utrzymywania stosunków z nimi. O ile zaś utrzymywanie stosunków z jeńcami jest konieczne, należy je ograniczyć do minimum.**

Gospodarka wytworami chemicznemi.

(h) W nr. 111 Niemieckiego Dziennika Ustawowego (Deutscher Reichs und Preussischer Staatsanzeiger) z dnia 18 maja 1940 opublikowano nowe zarządzenie centralnego Urzędu Rzeszy dla spraw chemji (Reichsstelle), „Chemie“ obowiązujące również na włączonych obszarach polskich.

Tem samem całkowity przemysł chemiczny włączonych obszarów wschodnich postawiony jest zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym na równi z przemysłem Rzeszy. Wydano jeszcze szereg przepisów przejściowych, aby usunąć pewne trudności związane z przejęciem.

Druki specjalne tych zarządzeń otrzymać można w Reichsstelle „Chemie“, Berlin W. 35 Sigismundstrasse 5.

Gruntowne zmiany w hotelarstwie m. Sosnowitz.

(h) Do najbardziej zaniedbanych dziedzin m. Sosnowitz należało hotelarstwo. Stan wielkich hoteli sosnowickich, które znajdowały się wyłącznie w rękach żydowskich był naprawdę katastrofalny. W przeważającej części brudnych pokoi brakowało elementarnych urządzeń sanitarnych i higjenicznych.

Stan ten został jeszcze pogorszony przez praktyki, stosowane przez pewnych właścicieli hoteli, którzy wynajmowali szereg pokoi swoim współwyznawcom na stałe. Ludzie, zamieszkujący te pokoje, w wielkiej ilości stali się roznosicielami brudu i robactwa.

Nowy zarząd miasta natychmiast przedsięwziął odpowiednie kroki, aby ten niemożliwy do zniesienia stan zmienić. Obecnie dwa największe hotele miasta Sosnowitz. przejęte zostały przez wykwalifikowane siły niemieckie, które niezwłocznie przystąpiły do zaprowadzenia porządku i rozbudowy hoteli.

Obok gruntownego remontu i założenia urządzeń sanitarnych, do których w pierwszym rzędzie należy założenie łazienek i ubikacyj conajmniej na każdem piętrze, tworzy się również reprezentacyjne wejścia, godne tak wielkiego miasta.

Dotychczas w szeregu hoteli wejścia były od strony podwórza, względnie tak niewidoczne, że podróżny zastanawiał się nad tem, jak się wogóle dostać do hotelu. Oprócz tego tworzy się jasne i przestronne jadalnie i sale towarzyskie. Należy się więc spodziewać, że hotelarstwo w Sosnowitz stanie niebawem na europejskim poziomie.

Nowa ustawa kominiarska dla miast Saybusch i Sucha.

(h) Landrat pow. Saybusch zaprowadził w miastach Saybusch i Sucha rozporządzenie o kominiarstwie, które dla strefy wojskowej G. Śląsk wydane zostało w październiku ub. r. Na podstawie tego rozporządzenia **wszyscy właściciele nieruchomości zobowiązani są raz w miesiącu przeprowadzić gruntowne czyszczenie kominów przez kominiarzy.**

Kominy, które bezpośrednio przyłączone są do palenisk domowych, w miesiącach letnich od maja do września włącznie nie wymagają czyszczenia.

Wszyscy właściciele lub administratorowie nieruchomości w miastach Saybusch i Sucha winni dbać o to, aby kominiarze i ich personal techniczny mieli przy wykonaniu tych czynności bezpieczny dostęp do urządzeń i kominów. Dostęp do dachów powinien być również zabezpieczony.

O ile mistrz kominiarski lub jego pomocnicy przy wycierze lub badaniu kominów, pieców i palenisk ustalą jakieś niedokładności, właściciel zobowiązany jest w przeciągu pewnego czasu owe szkody naprawić. Nowy porządek wycierów, kominów, o ile zostanie ściśle przeprowadzony, niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia niebezpieczeństwa pożarów i przestrzeganie jego leży przeto wyłącznie w interesie ludności.

(h) **POŻAR W SZOPIE.** W nocy na 19 maja br. spaliła się w Modrzejowie drewniana szopa o wymiarach 2×8 m., która służyła niezamężnej Józefie P. jako mieszkanie. Pożar zastał P. w łóżku i śpiąca zginęła w płomieniach. Dochodzenia policji kryminalnej ustaliły, że pożar powstał wskutek palenia w uszkodzonym piecyku żelaznym.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kublow & [illegible] Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Ogłoszenie

dot. listy wydanych porcyj obiadowych bez kartki „Stammessen“.

Z mocą natychmiastową właściciele zakładów gastronomicznych i jadłodajni zobowiązani są do prowadzenia listy, z której wynika, ile porcyj „Stammessen“ codziennie wydają.

Ogólne liczby dzienne wydanych „Stammessen“ należy co tydzień w poniedziałek złożyć w miejskim urzędzie aprowizacyjnym (Stadtisches Ernahrungsamt).

Sosnowitz, dnia 16. maja. 1940 r. 106

Der Oberbürgermeister
Schönwälder
M. d. R.

Ogłoszenie

dot. poboru dodatków do podatku od nabycia gruntu.

Na podstawie § 38 ustawy o wyrównaniu finansowym w połączeniu z § 22 odst. I ustawy o podatku od nabycia nieruchomości z dnia 29. marca 1940 r. (RGBI I S. 585) wydaje się dla powiatu miejskiego Sosnowitz następujący statut.

§ 1. Powiat miejski Sosnowitz pobiera na swój rachunek dodatek do podatku od nabycia gruntów.

§ 2. Dodatek wynosi 2 od sta wartości miarodajnej przy obliczeniu podatku od nabycia gruntów. W wypadkach § 13 odstęp II ustawy o podatku od nabycia gruntów wynosi dodatek połowę ustanowionej stopy dodatku. W tym samym stopniu, w jakim ustawa o podatku od nabycia gruntów przewiduje ulgi, obniża się również dodatek.

§ 3. Statut ten wchodzi z dniem 1 maja br. w życie. 107

Sosnowitz, dnia 29 kwietnia 1940 r.

Der Oberbürgermeister
I. V.
Heyne.

Ogłoszone:

Sosnowitz, dnia 16 maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder
M. d. R.

OGŁOSZENIE

dot. podróżnych kartek żywnościowych.

Przy zakupie środków spożywczych w przedsiębiorstwach jak i zakładach gastronomicznych, właściciele tych zakładów zobowiązani są do przyjęcia tych podróżnych kartek żywnościowych (Lebensmittel-Reisekarten) w pełnej wartości.

Sosnowitz, dnia 15. maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwälder
108 M. d. R.

OGŁOSZENIE

dotyczące rozbudowy ulicy Graf Renard.

Powierzenie wykonania robót przy rozbudowie ulicy Graf Renard od stacji 3250—4131 nastąpić ma w drodze przetargu publicznego.

Wszelkie podklady wyłożone są od dnia 20. maja br. w wydziale budowlanym w ratuszu pokój 23. Za zwrotem kosztów można je również nabyć, jak daleko ich zapas wystarczy.

Rysunki wyłożone są codziennie w pokoju nr. 50 od godz. 9-tej do 13-tej.

Zamknięte oferty z nazwiskiem przedsiębiorców i z prawidłowym napisem należy aż do poniedziałku dnia 27. maja 1940 r. do godz. 10-tej złożyć w pokoju nr. 50, gdzie o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Sosnowitz, dnia 15. maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwälder
109 M. d. R.

Ogłoszenie

dotyczące spisu wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, stojących pod zarządem komisarycznym.

W celu dokonania spisu wszystkich zakładów przemysłowych stojących pod zarządem komisarycznym i nie podlegającym pełnomocnikowi dla górnictwa i hutnictwa w Sosnowitz (Reichstreuhänder fur Bergbau und Huttenbetriebe in Sosnowitz) wszyscy zarządcy komisaryczni zobowiązani są natychmiast zgłosić do Oberbürgermeistra miasta Sosnowitz piśmiennie następujące dane:

1. Firma — dokładne oznaczenie.
2. Forma prawna przedsiębiorstwa.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa.
4. Zarządca komisaryczny:
   a) nazwisko i adres . . .
   b) ustanowiony przez . . .
   c) ustanowiony dnia . . .
   d) odwołany dnia . . .

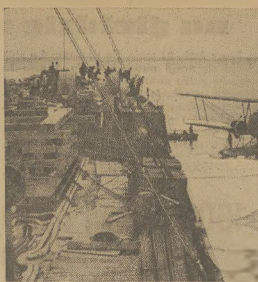
Dane powyższe należy wnieść aż do 22. maja b. r.

Sosnowitz, dnia 16. maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwälder
110 M. d. R.



Gory Królowej Maud.



Hydroplany wywiadowcze ekspedycji Byrda.

Szósty kontynent staje się aktualny.

Kraków, w maju.

W Chile zjawił się ostatnio kierownik amerykańskiej wyprawy antarktycznej, admirał Byrd i pod nazwiskiem mr. Randersa przebywa od dłuższego czasu w stolicy republiki Chile. Czeka on na innych towarzyszy wyprawy, aby udać się następnie do Ameryki Północnej i złożyć tam swojemu rządowi sprawozdanie z naukowych wyników wyprawy.

Nic dziwnego, że jest on obecnie bohaterem dnia

i cieszy się niezwykłą popularnością wśród ludności i sfer rządowych amerykańskiej republiki. Niewiadomo jeszcze dokladnie, czego dowiemy się od wielkiego podróżnika, jest jednak conajmniej pewnem, że według tego, co Byrd oświadczył dziennikarzom argentyńskim, rezultaty ekspedycji są niezwykle ciekawe.

Powrót Byrda do Ameryki północnej stanowi końcowy etap jego wyprawy.

W roku przyszłym lub w lecie wybiera się on na Morze Lodowate Południowe,

gdzie pozostawił 59 członków ekspedycji. Towarzysze Byrda przezimują tam w dwóch punktach, a mianowicie: na bazie wschodniej i na bazie zachodniej, prowadząc w dalszym ciągu przez zimę swoje badania.

Dotychczas zbadała ekspedycja 1200 mil nieznanych wybrzeży,

posługując się w wielkiej części samolotami, gdyż nie można było dotrzeć okrętem do niektórych okolic z powodu olbrzymich zwałów lodu. Teren zbadany przez ekspedycję, to dwa wielkie półwyspy, zwrócone w stronę południowej Ameryki a otoczone licznemi wysepkami. Piętnaście takich wysepek zostało szczegółowo opisanych: według relacji tej ekspedycji

znajdują się na tych wysepkach pokłady żelaza, miedzi, siarki i węgla.

A zwłaszcza w odległości 300 mil od bieguna południowego są one obfite. Są to oczywiście zagadnienia niezwykle ciekawe, a przedewszystkiem godne uwagi z punktu widzenia praktycznego, chociaż niewiadomo jeszcze, czy i jak dalece będzie można bogactwa te eksploatować. Sądząc z pokładów węgla, przypuszcza Byrd, że okolice przez niego zbadane musiały dawniej posiadać cieplejszy znacznie klimat.

Wzdłuż brzegu badanego przez ekspedycję ciągną się wysokie góry, dochodzące do 1600 m, a opadające następnie aż do środka kontynentu antarktycznego. Byrd stwierdził również, że magnetyczny biegun południowy odbiega od punktu uważanego dotychczas za pewny, o pełne sto mil.



„Niedźwiedź Oaklandu“ — statek, na którym płynęła ekspedycja Byrda.

Na bazie wschodniej znajduje się obecnie 26 członków ekspedycji, na bazie zaś zachodniej 33. Wobec tego, że klimat tam nietyle jest mroźny, ile przynosi ze sobą gwałtowne burze śnieżne, towarzysze Byrda, znajdujący się w tych okolicach są świetnie wyposażeni przedewszystkiem w liczne sanki ciągnione przez psy, samoloty, tanki, traktory, łodzie i t. p. Niezwykłe rzeczy opowiadają towarzysze Byrda o swoich polarnych psach, które są półkrwi wilkami: znoszą one mrozy nawet do 60 stopni zupełnie łatwo. Oficerowie argentyńscy, jak też chilijscy, którzy brali udział w tej wyprawie (zaproszeni przez Stany Zjednoczone w imię dobrych stosunków sąsiedzkich z powodu, iż republika Chile rości sobie pewne pretensje do terenów podbiegunowych, graniczących z ziemią ognistą) — twierdzą, że podczas całej wyprawy przeżyli jedną jedyną naprawdę tragiczną chwilę. W okolicy bazy wschodniej, znajdującej się na wyspie położonej w zatoce Małgorzaty, odłączyła się od lądu stałego olbrzymia góra lodowa wysokości około 200 m, długości 15 m, a szerokości 12, mogąca ważyć 5000 ton. Ten olbrzymi blok począł zbliżać się do okrętu „North Star“, na którym znajdowali się uczestnicy ekspedycji. Tylko dzięki wielkiej ostrożności kapitana i załogi udało się uciec przed zderzeniem się z górą lodową. Olbrzymi blok otarł się tylko o burtę okrętu i popłynął dalej, wyrządzając jedynie małą szkodę.



Mapa bieguna południowego z wykresem wypraw.



Admirał Byrd.

Bazylika św. Piotra.

Do najwspanialszych, najpotężniejszych i najmajestatyczniejszych świątyń należy bazylika św. Piotra. Ciekawą jest historja tego kościoła. Na miejscu pierwotnej kaplicy Męczenników cesarz Konstantyn położył kamień węgielny. W świątyni tej odbyła się koronacja Karola Wielkiego. Prawie trzy wieki przetrwała ta świątynia, — lecz uległa zniszczeniu. Nowa bazylika powstała sumptem dwudziestukilku papieży i pracą najgenjalniejszych sił artystycznych. Budowę zapoczątkował Mikolaj V. Dopiero w roku 1503 obudził do życia dzieło na nowo Juljusz II. Bramant stworzył genjalny plan, który niestety został zniweczony przez śmierć papieża. Leon X. powierzył w roku 1514 budowę Juljuszowi Sangallo, którego współpracownikami byli: Rafael i Fra Giocondo z Verony. Po śmierci ich i ich zastępców oddał Paweł III. robotę Michałowi Aniołowi. Mimo sędziwego wieku danem było najgenjalniejszemu mistrzowi renesansu pracować jeszcze 18 lat.

Potężne dzieło Odrodzenia ukończono w 1606 roku. Brakło tylko frontu. Dopiero w roku 1626 poświęcono nową bazylikę.

Do świątyni prowadzi wejście przez pięć bram. Jedna z nich, to jubileuszowa porta santa, otwierająca się co 25 lat.

Posąg św. Piotra z bronzu jest przedmiotem szczególnego nabożeństwa. Jest to najstarszy zabytek sztuki chrześcijańskiej. Legenda mówi, że Leon Wielki (440—461) kazał go odlać jako podziękowanie, gdy za przyczyną św. Piotra i Pawła Rzym został oswobodzony od hord barzyńskich Atylli.

Do najcenniejszych zabytków zalicza się też chustę św. Weroniki. Podanie mówi, że gdy Tyberjusz zachorował na trąd, polecił przyjaciołom przywołać słynnego lekarza, Jezusa z Jerozolimy. Lecz Chrystusa już nie znaleziono. Wysłannicy przywieźli jednak chustę św. Weroniki, która uzdrowiła Tyberjusza.

CIEKAWOSTKI.

Miasto Piza, położone po obu brzegach rzeki Arno, słynie z licznych, bo około 80 kościołów i znanej pochyłej wieży. Wieża ta wznosi się na wysokim fundamencie na 8 pięter, otoczona ośmiu galerjami podtrzymywanemi przez kolumny. Szczyt jest tak pochyły, że oddala się o 4 m. od poziomu. Nikt nie wie, czy pochyłość tej wieży jest umyślną, czy też, co wydaje się prawdopodobniejszem, przypadkową.

* * *

Carrara, położona w Alpach apuańskich, znaną jest ze swych błyszczących marmurów. Raz po raz słyszy się tam donośny huk, to rozsadzają skały. Z tych gór rozchodzą się potem marmurowe bryły po całym świecie.